

УДК 821.162.1-1 Міцкевич А.+821.161.2 Франко І].091

Bohdan Yakymovych
Lwowski Uniwersytet Narodowy
im. Iwana Franki

«WIELKA UTRATA»: ADAM MICKIEWICZ I KONTROWERSJA IWANA FRANKI

W artykule dokładnie przeanalizowano historię kontrowersyjnego projektu wydawniczego Iwana Franki «Wielka utrata», który pojawił się w druku pod koniec 1913 roku nakładem wydawcy, z dosyć szerokim ekskursem o życiu i twórczości polskiego Proroka Adama Mickiewicza. To wywoływało negatywną reakcję ze strony polskich fachowców i dziennikarzy, kondolencja ze strony ukraińskiej inteligencji Galicji. Jednocześnie ustalono, że ta nietradycyjna publikacja jest niedoceniona polskimi i ukraińskimi historykami oraz literaturoznawcami, i tym bardziej — ukraińskimi bibliologami

Słowa kluczowe: Iwan Franko, Adam Mickiewicz, «Wielka utrata», «Ein Dichter des Verrates», księgoznawstwo.

Богдан Якимович. «Wielka utrata»: Адам Міцкевич і контроверсія Івана Франка. У статті детально проаналізовано історію контроверсійного видавничого проекту Івана Франка «Wielka utrata», який побачив світ наприкінці 1913 року накладом видавця, з доволі широким екскурсом про життя і творчість польського Пророка Адама Міцкевича. Це викликало негативну реакцію з боку польських фахівців та журналістів, співчуття з боку української інтелігенції Галичини. Водночас константовано, що ця неординарна публікація недооцінена з боку і польських, і українських істориків та літературознавців, її поготив — з боку українських бібліологів.

Ключові слова: Іван Франко, Адам Міцкевич, «Wielka utrata», «Ein Dichter des Verrates», книгознавство.

Bohdan Yakymovych. «Wielka utrata»: Adam Mickiewicz and controversy of Ivan Franko. The article is devoted to the detailed analysis of the history of Ivan Franko's squabbling editorial project "Wielka utrata", which was published in the end of 1913 at a price of the editor. That essay contained wide fragment about the biography and creative power of Polish Prophet Adam Mickiewicz. Some thesis from the essay were perceived with negation by Polish scientists and on the contrary were supported by Ukrainian intellectuals. The author accents that this extraordinary publication is not yet properly evaluated by Polish and Ukrainian historians and philologists, likewise by Ukrainian bibliologists.

Key words: Ivan Franko, Adam Mickiewicz, «Wielka utrata», «Ein Dichter des Verrates», bibliography.

Pod koniec grudnia 1913 roku, tuż przed Bożym Narodzeniem, w drukarni gazety "Diło" ukazała się dziwna książka, której sądzone było stać jednym z najbardziej kontrowersyjnych projektów wydawniczych Iwana Franki. Jej niezwykłość od razu rzuciła się w oczy: na karcie tytułowej, wydrukowanej m. in. w dwóch kolorach, widniało "Adam Mickiewicz. WIELKA UTRATA. Dramat historyczny z lat 1831–1832 z załączeniem życiorysu A. Mickiewicza oraz wyboru jego poezji w przekładzie na język ukraiński wydał Dr Iwan Franko. Lwów, 1914. Z drukarni "Diła" Lwów, Rynek, nr 10 (Dom Towarzystwa "Proświta"), 244 s." Niezwykłość zaś polegała na tym, że największy podówczas ukraiński pisarz i literaturoznawca nagle wydaje, w dodatku własnym kosztem, utwór polskiego poety, braków w wydawaniu spuścizny literackiej którego nie notowano na

ziemiach polskich tak pod zaborem austriackim, jak i pod zaborem rosyjskim, a nawet w ukraińskiej Galicji Wschodniej, szczególnie we Lwowie.

Dla Polaków, którzy w żaden sposób nie mogli darować France jego artykułu „Poeta zdrady” (1897) w wiedeńskiej gazecie „Die Zeit” (tytuł oryginału „Ein Dichter des Verrates”), stało się to kolejnym bodźcem do wszczęcia wystąpień nie tylko przeciwko France, a nawet przeciwko Ukraińcom. Po co więc było I. France znów zaczepiać Polaków, tym bardziej, że chodziło o ich najwybitniejszego poetę, którego w każdej polskiej rodzinie czczono prawie jak świętego?

Tak więc to, wcale nie retoryczne pytanie kieruje na obszerny temat „Iwan Franko i Adam Mickiewicz”, badany już przez kilka pokoleń historyków literatury, który jest niezgłębiony, tak jak niezgłębiona jest twórczość i pewne momenty biograficzne olbrzyma kultury ukraińskiej, którym był i nadal pozostaje Iwan Franko. Wśród badaczy tematu „Iwan Franko i Adam Mickiewicz” ze strony ukraińskiej należy odnotować prace Mychajła Wozniaka, Hryhorija Werwesa, a z polskiej Mikołaja Kuplowskiego [1]. Temat ten był przedmiotem odczytu profesora Uniwersytetu Harvarda Hryhorija (George) Hrabowycza na międzynarodowym sympozjum „Iwan Franko i kultura świata” (Lwów 1986). H. Hrabowycz dzieli go na cztery podrozdziały: 1) ocena miejsca A. Mickiewicza w literaturze i kulturze ukraińskiej; 2) polemika z A. Mickiewiczem (artykuł „Poeta zdrady” i in.); 3) wycofanie się i swoiste zaprzeczenie polemiki poprzez przekłady utworów A. Mickiewicza oraz publikację utworu „Wielka utrata”; 4) własne twórcze przetworzenie poetyckie spuścizny A. Mickiewicza. Przy czym czwarty aspekt profesor uważa za najciekawszy [2]. Według tej klasyfikacji, moim zdaniem praktycznie wyczerpującej, podstawową uwagę skupię na trzecim aspekcie zagadnienia, który jest najważniejszy w kontekście naszego badania, nie mogę jednak chociaż pobieżnie nie poruszyć także innych zagadnień.

Większość badaczy życia i twórczości I. Franki za podstawową przyczynę napisania artykułu „Poeta zdrady” uważali haniebną, urągającą narodowej godności Ukraińców i zakrojone na szeroką skalę nadużycia podczas tak zwanych „badeniowskich krwawych wyborów” 1897 roku, przeprowadzonych przez polską administrację krajową Galicji przy wsparciu premiera Austrii, Polaka hrabiego Kazimierza Badeniego.

Podstawową rolę w tej sprawie jako osoba ciesząca się wielkim autorytetem mógł odegrać J. N. Baudouin de Courtenay, który pisał do I. Franki: „ślusarz jest winien, a kowala powiesili. Zawinił Badeni i szlachta galicyjska, za to od Pana oberwał Mickiewicz” [3]. Sam I. Franko w artykule „Porozumienie rusko-polskie i ukraińsko-polskie bratanie” odnotowuje: „Właściwie fakty owe, które zmusiły mnie do pryśnięcia do oczu polskiej społeczności ostrym zarzutem, na pewno mało komu są znane. Najbardziej ciężki, najstraszniejszy z nich, który dotknął mnie osobiście do głębi duszy, owładnął mną, jak grom, jak nagła choroba, to były krwawe wybory 1897 roku. Nie będąc Rusinem i nie żyjąc wtedy wśród społeczności ruskiej, nikt nie może mieć pojęcia o wrażeniu, jakie robiły ówczesne wydarzenia” [4].

Może rzeczywiście to wszystko zadziało na I. Frankę na jakimś podświadomym poziomie jako swoisty katalizator, bo bardzo szybko napisał i wydał w Wiedniu artykuł „Poeta zdrady” [5]. Lecz moim zdaniem, wpływ krwawych wyborów badeniowskich na napisanie tekstu „Poeta zdrady” jest nieco przesadzony.

Na pewno miała jednak rację Zenowija Franko, kiedy zakładała, że temat zdrady w poezji A. Mickiewicza zagnieździł się w duszy I. Franki dawno i że myśl ową wypowiadał jeszcze J. Słowacki, “który charakteryzował poemat A. Mickiewicza *Konrad Wallenrod* jak taki, po pojawieniu się którego do “wallenrodyzmu” jako zdrady wprowadzono pewną metodyczność”. Do identycznych wniosków I. Franko doszedł samodzielnie jeszcze w bardzo młodym wieku i to nie dawało mu spokoju później [6].

Sięgnijmy do wspomnień Henryka Biegeleisena bezpośrednio stosujących się tego tematu. Szkoda, co prawda, że ich autor nie podał dokładniejszego czasu dyskusji między nim a Franką, jedyna wzmianka, że dni wtedy były pogodne nasuwa myśl, że zasadnicza dyskusja I. Franki z H. Biegeleisem miała miejsce w drugiej połowie kwietnia 1897 r. Oto świadczona H. Biegeleisena: “Podczas pewnej naszej przechadzki na Wysoki Zamek zaczęliśmy rozmowę o Konradzie Wallenrodzie. W końcu nasza dyskusja ustała przy pytaniu zasadniczym: jak należy kwalifikować bohatera poematu? [...] Rozbieżność naszych poglądów zaznaczała się w interpretacji intencji Mickiewicza przy tworzeniu psychologii głównego bohatera poematu. Franko przekonywał, że poeta gloryfikuje tę zdradę, ja znowu nadmieniałem, że naród, jęczący w niewoli musi z rzadka posługiwać się podstępem, jeżeli przebojem nie może zdobyć sobie wolności” [7]. Dyskusja się kontynuowała, każdy z dyskutantów wypowiadał swoje myśli. Następnie zbulwersowany zapalem dyskusji I. Franko oznajmił, że nie tylko nie zmienia swego punktu widzenia, ale że go niebawem ogłosi drukiem w znanej wówczas niemieckiej wiedeńskiej socjalistycznej gazecie “Die Zeit” [8]. Wszystkie starania Biegeleisena, aby przekonać Frankę do powstrzymania się od tego tak nieprzemysłanego kroku, nie pomogły. Wiemy, że artykuł “Ein Dichter der Verrates” ukazał się w pierwszej dekadzie maja 1897 roku [9].

We wspomnieniach H. Biegeleisena o dyskusji na temat zdrady w twórczości A. Mickiewicza ani jednym słowem nie napomknięto o wyborach, które przebrzmiały kilka miesięcy przed tym. Natomiast I. Frankę dawno nurtowała myśl o wspomnianej tendencyjności w twórczości polskiego wieszczka. Czy więc dobrze czynią ci badacze, którzy sprowadzają pojawienie się artykułu jedynie do obrazu Ukraińców za wybory badeniowskie i pomijają szereg przytaczanych tutaj argumentów Franki [10]. Artykuł I. Franki jest koncepcyjnie logiczny, a jego autorowi dużo w czym należy przyznać rację. Co innego, że nawet sam A. Mickiewicz później nazywał *Konrada Wallenroda* swoją pomyłką i mówił, że gdyby mógł, to by go zniszczył [11]. Jasne, że temat ten jest bardzo szeroki i wychodzi daleko poza granice naszych badań. Jednak podkreślę: z powodu różnych motywacji badacze dotychczas pomijają wiele uzasadnionych i logicznych aspektów w ocenie twórczości Mickiewicza, które I. Franko wyłożył w artykule “Poeta zdrady”.

Do tego studium I. Franki z roku 1897 zwracam się po to, by łatwiej przyswoić i uzmysłowić, przynajmniej w wersji własnej, sprawę z wydaniem “Wielkiej utraty”. Przy tym jeszcze przypomnę, że pierwsze wystąpienia I. Franki dotyczące literatury polskiej pojawiły się na początku lat 80. (czasopismo “Swit”, 1881–1882), a już w latach 1885–1887 on ogłosił szereg artykułów: “Adam Mickiewicz w literaturze ukraińskiej”, “Józef Bohdan Zaleski”, “Poezje Jana Kasprowicza” i in. [12]. Zatem Franko wtedy już prawie od siedemnastu lat zajmował się badaniami w dziedzinie literatury polskiej, co wcale nie jest mało. Nawet po straszliwej obstrukcji, której poddali go Polacy po ukazaniu się “Poety zdrady”, nie zaniechał ponownego czytania i badania spuścizny A. Mickiewicza i

naprawdę znał ją doskonale. Inna sprawa, że, być może, te okoliczności (zanurzenie się w twórczości A. Mickiewicza i zagłębienie w jego mistycyzm [13] mogły mieć swój wpływ już podczas choroby I. Franki. Moim zdaniem, pojawienie się France ducha Mickiewicza, pomijając chorobę, miało przyczyny następujące:

— Franko tak naprawdę był wielkim znawcą twórczości Mickiewicza, może największym

ze wszystkich ówczesnych fachowców obcokrajowych;

— talenty i poziom wykształcenia Franki i Mickiewicza były współmierne, przynajmniej

były z jednego rzędu, i to warto przyjąć jako pewnik;

— dobrze znając twórczość A. Mickiewicza, I. Franko pojmował jej znaczenie dla kultury światowej. Właśnie to uwarunkowało tłumaczenie utworów Mickiewicza na język ukraiński i wkład I. Franki do naukowej wiedzy o Mickiewiczu.

Po takim wyłożeniu swego widzenia zagadnienia naukowego pt. “Iwan Franko i Adam Mickiewicz” będę kontynuować badanie projektu wydawniczego “Wielka utrata”.

W naukowych studiach dotyczących Franki, o tej książce napisano naprawdę mało — kilka myśli w cytowanych już artykułach H. Werwesa “Iwan Franko: Próba syntezy”, H. Hrabowycza “Iwan Franko i Adam Mickiewicz”. W monografii badaczy O. Biłeckiego, I. Bassa, O. Kyselowa “Iwan Franko: życie i twórczość” [14] temu wydaniu poświęcono zaledwie dwa zdania. Pominął lub, być może, nie doszedł do kwestii wydania Frankowej książki M. Wozniak w monografii “Tytan myśli i pracy” [15], której nie ukończył i którą po jego śmierci wydali jego uczniowie i koledzy O. Moroz i M. Neczitaluk. A znów w monografii Je. Kyryluka “Wieczny rewolucjonista” jest o tym mowa tylko w jednym zdaniu [16]. Tylko wzmiankuje o tej książce L. Łuciw w swojej monografii “Iwan Franko — wojownik o sprawiedliwość narodową i społeczną” [17]. Ciekawe szczegóły o tym, jak doszło do wydania tego utworu, jak długo I. Franko piastował myśl o publikacji nieznanego rękopisu nieznanego autora pod nazwiskiem A. Mickiewicza, możemy znaleźć może jedynie we wspomnieniach jego współczesnych, przede wszystkim M. Moczulskiego i H. Biegeleisena oraz badając archiwum pisarza.

Wspomnienia M. Moczulskiego wydane przez niego w 1938 roku we Lwowie w książce “Z ostatnich dziesięcioleci życia Iwana Franki (1896–1916)”, są szczególnie cenne. Właśnie dzięki tym wspomnieniom dowiadujemy się, że myśl o wydaniu nieznanego rękopisu jako kontynuacji *Dziadów* A. Mickiewicza zrodziła się u już natenczas chorego I. Franki przed lub po wojażu do Odessy w jesieni 1909 roku. M. Moczulski wspomina, że spotkał się z I. Franką koło kościoła oo. Jezuitów we Lwowie (ul. Teatralna). On zaczął opowiadać, że “odnalazł część *Dziadów* A. Mickiewicza i chce ją publikować w Zapiskach Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki. Bardzo mnie zdziwiło tak odkrycie poety, jak jego zamiar drukowania “odnalezionej” części *Dziadów* w Zapiskach, dlatego zapytałem go, w jaki sposób udało mu się zrobić takie odkrycie. Poeta odpowiedział, że sam rękopis szczęśliwym trafem kupił w antykwariacie Hęłzla oraz z wielką chęcią opowiedział mi historię wędrówki tego rękopisu, o wiele szerzej niż to opisano we wstępie do wydanego rękopisu pt. “Wielka utrata” [18].

Jak wspomina M. Moczulski, I. Franko szczegółowo opowiedział mu, jak ten rękopis, który jest kopią utworu A. Mickiewicza, przechodził z rąk do rąk, dopóki nie

znalazł się u metropolity Józefa Sembratowicza, następnie u jego bratanka kardynała Sylwestra Sembratowicza, po śmierci którego z jego biblioteki trafił do antykwariatu Hęzla [19]. O ile tę rozmowę najlepiej przekazuje sam M. Moczulski, pozwolę sobie na dłuższy cytat z jego wspomnień: “Zapytałem poetę jakie ma dowody, że znaleziona kopia to utwór Mickiewicza. Na co odpowiedział tonem nadzwyczaj spokojnym, że w sposób nadprzyrodzony otrzymał wieść, iż znaleziony przez niego rękopis dalszej części *Dziadów*, której tytuł, w myśl samego Mickiewicza, jest “Wielka utrata”, to kopia Janiny Witwickiej, znajomej Mickiewicza. Nie chcąc oczywiście już podważać autentyczności utworu Mickiewicza, jedynie zwątpiłem, czy redaktor *Zapisków* zechce drukować w nich “Wielką utratę”, która nie ma nic wspólnego z ukrainoznawstwem. Na co poeta powiedział, że utwór jest tak ciekawy, że trzeba go wydrukować w *Zapiskach*. Po pewnym czasie dowiedziałem się, że “Wielka utrata” już jest w szafie pancерnej dyrektora drukarni K. Bednarskiego. Mychajło Hruszewski był zakłopotany, jak zachować się wobec Franki i prosił mnie, żebym przeglądnął rękopis i zrobił konkluzję na jego temat. Bednarski z uśmiechem wręczył mi pod wielkim sekretem czerwono oprawioną księgę z “Wielką utratą” i wstępne słowo do niej podyktowane przez Frankę synowi Andrzejowi. Szybko przeczytałem jedno i drugie i napisałem w swojej opinii dla Hruszewskiego, że “Wielka utrata” to nieoprawny utwór nieznanego autora, a słowo wstępne Franki wskazuje, że żelazne obręcze jego logiki są osłabione. Słowo wstępne Franki było wtedy napisane inaczej niż to, które później ukazało się w druku. W nim, z jednej strony, poeta pisał, że Mickiewicz należy do “najbardziej genialnych ludzi, jakich ino wydała rasa ludzka” oraz, że “nam trudno jest wyobrazić sobie tę siłę geniusza, która u niego przejawia się a to podczas gorących przyjacielskich rozmów, zwłaszcza pod wpływem dość prymitywnej muzyki fletowej, a to w chwilach samotnych przechadzek, a to wśród zgłębku paryskich ulic lub gwaru głośnych dysput emigracji polskiej”, a z drugiej strony, pisał o “Improwizacji Konrada”, szczycie poezji Mickiewiczowskiej, że jest “interesująca jako przejaw manii wielkości” i że Mickiewicz “przytoczył dużo objawów tej manii w różnych zboczeniach psychicznych, odsłaniających się w różnych ustępach Improwizacji”. W tym wstępnym słowie była jeszcze zagadka o kronikarzu Nikołaju Malinowskim, o którym poeta pisze, że stracił wzrok “pracując w archiwach, kronikach, a może roniąc niejedną łzę schowaną przed światem”. Kiedy porównuję teraz w pamięci kopię “Wielkiej utraty” z wydrukowanym w książce tekstem, wydaje mi się, że *Franko w znacznym stopniu poprawił tekst pisany, ponieważ w nim było tyle różnych błędów, że trudno było czytać*” [20] (podkreślenie w cytacie moje. — B. J.). Niech wybaczy mi Czytelnik długi cytat, na dodatek z “wewnętrznym” cytowaniem I. Franki przytoczonym przez M. Moczulskiego, ale ten ustęp jest jednym z najważniejszych w historii ukazania się “Wielkiej utraty”.

Następnie M. Moczulski całkiem słusznie zakłada, że być może I. Franko chciał w ten sposób “udobruchać duch Mickiewicza” za artykuł “Poeta zdrady”, podobnie do tego, jak wcześniej poeta “odczyścił” ze swoich zarzutów Drahomanowa w wydaniu drugiego tomu listów Drahomanowa do niego. A może Franko miał ochotę zabłysnąć przed Polakami swoim odkryciem literackim? Chociaż nie udało mu się nadrukować “Wielką

utrata” w Zapiskach NTSz, nadal uporczywie władała nim myśl wydać pseudo-Mickiewiczowski utwór własnym kosztem [21].

Odradzić drukowanie tego rękopisu I. Franko nie potrafił nikt. Długo i bezskutecznie upraszał go nie robić tego proboszcz z Kryworiwni Ołeksza Wolański [22], a także inny jeszcze kapłan, ks. Josyp Zastyreć [23], który, notabene, wystąpił z inicjatywą zgłoszenia kandydatury I. Franki do Nagrody Nobla, ale śmierć pisarza przekreśliła te poczynania. Właśnie J. Zastyreć opowiadał I. Franko, że rękopis pochodzi z soboru św. Jura od kanonika Ławriwskiego, i ks. Josyp Zastyreć objaśnił niezrozumiały dla Franki fakt wyklęcia Polski przez Papieża. “Panie doktorze — odpowiedziałem (ks. J. Zastyreć. — B. J.) — to wyklęcie polega na prawdziwym zdarzeniu. Czytałem, że rosyjski rząd otrzymał od Papieża drogą dyplomatyczną potępienie polskiego powstania. A więc musiało polskie duchowieństwo wygłaszać to potępienie z ambony. Ludzie sobie tłumaczyli, że Papież wyklina Polaków” [24].

Lecz szczytem uporu I. Franki w sprawie drukowania “Wielkiej utraty” było całkowite ignorowanie opinii dwu współczesnych mu największych znawców Mickiewicza: Henryka Biegeleisena, m. in. jego bliskiego przyjaciela, oraz profesora Berlińskiego Uniwersytetu Aleksandra Brücknera. Oto jak o tym wspomina H. Biegeleisen: “Pewnego razu przychodzi do mnie Franko z pożółkłym rękopisem. Już wtedy chorował. Pytam się o sens przyniesionego manuskryptu. Franko z uroczystą powagą godnie odparł: “To nieznany utwór A. Mickiewicza; przynoszę go tobie do oceny”. Przyjąłem rękopis z wątpieniem i z niewiarą. Franko mnie za to jeszcze zganił, mówiąc: “Jaki z ciebie krytyk, skoro nie uznajesz takich wartości?!”. Doskonale znając każdą literę, najmniejszy utwór Mickiewicza, po przeczytaniu rękopisu oznajmiłem Franko, że przyniesione przez niego dzieło jest współczesne Mickiewiczowi oraz napisane pod wpływem *Dziadów części III*. Franko nie uznawał moich opinii i wysłał utwór na recenzję Aleksandrowi Brücknerowi do Berlina. Brückner wypowiedział się podobnie jak ja, lecz innymi słowy” [25].

Współcześni zwracają uwagę na istotne zmiany w charakterze I. Franki, które zaszły na skutek jego choroby. Oto jak o tym pisze W. Doroszenko: “Zrobił się jakiś drażliwy, podejrzliwy jakiś, prawie zazdrosny, co odbiło się na jego stosunku do pism Hruszewskiego” [26]. W życiu I. Franki zaczął się ów okres, który zakończy się jego odejściem w zaświaty, kiedy jego postęпки będą nielogiczne, kiedy sam będzie stwarzać problemy swoim przyjaciołom i kolegom, kiedy jego pretensje poniekąd są nie tylko nieuzasadnione, ale wręcz obraźliwe. To stało się problemem nie tylko dla I. Franki, ale także dla rozwoju ówczesnych badań wiedzy o Ukrainie.

Pojawienie się “Wielkiej utraty” we lwowskich księgarniach można by porównać do wybuchu pocisku armatniego. Jako pierwszy zawiadomił o ukazaniu się książki “Wielka utrata” pisarz ukraiński S. Twerdochlib w artykule “Nieznany dramat Mickiewicza?” zamieszczonym w piśmie “Gazeta Wieczorna” 22 grudnia 1913 roku [27]. Po dokonaniu analizy argumentów I. Franki dot. autorstwa tego dramatu, podając krótko jego treść, S. Twerdochlib konkluduje, że nie stawia sobie za zadanie potwierdzać uzasadnienia wydawcy, nie ma zamiaru wgłębiać się w treść dramatu, a chce “jedynie zawiadomić czytelników “Gazety” o ciekawym wydaniu Dr Franki, które w najbliższych dniach pojawi się na półkach księgarni” [28]. Natomiast polski publicz-

sta S. Wasilewski w artykule, który ukazał się po dwóch dniach w tej samej gazecie pt. "Mickiewicz na wirującym stoliku"²⁹, przytacza wszystkie "krzywdy" Franki wobec narodu polskiego, m. in. znany jego artykuł "Poeta zdrady" oraz posądza pisarza ukraińskiego o spirytyzm.

Jako jeden z pierwszych fachowych znawców literatury przeczytał świeżo wydaną książkę Jan Parandowski, który nie mógł zrozumieć podanych przez Frankę we wstępie argumentów, na podstawie których zalicza ów utwór do spuścizny A. Mickiewicza. Dlatego 31 grudnia 1913 roku Jan Parandowski napisał list do Franki, na który ten odpowiedział 3 stycznia 1914 roku. Parandowski w całości drukuje tekst odpowiedzi we lwowskim piśmie "Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 22 stycznia 1914 roku [30].

I. Franko powtarza raz jeszcze swoje przekonanie co do autorstwa A. Mickiewicza w ten sam sposób, jak traktuje to we wstępie, powiadając, że od roku 1908 posiada niezwykły dar otwartego słuchu na głosy duchów, jednak ostro zaprzecza przypisywane mu w "Gazecie Wieczornej" przez St. Wasylewskiego uprawianie spirytyzmu. Rzecz jasna, że argumenty na kształt "Któż inny prócz Mickiewicza i kto w najwyższym rozkwicie swej twórczości mógł napisać taki dramat?" [31] nie mogły przekonać nie tylko J. Parandowskiego. Dlatego dalej badacz literatury przytacza kilka cytatów z dramatu, które naprawdę świadczą, jak on mówi, o "myśli fatalnej", niby ten małowartościowy utwór mógł należeć geniuszowi literatury polskiej. Właśnie J. Parandowski podkreśla "karczemny humor" wielu wierszy tego utworu oraz kilka szczegółów, które nie mogły świadczyć o dużej inteligencji i wykształceniu jego autora. A po przeczytaniu recenzji w prasie ukraińskiej, cytuje "Rusłana": "W ciągu całego roku [I. Franko] upraszał księgarnię Szewczenki, żeby wydała ten "objawiony" utwór, jednak ona, mimo swojegoszacunku do dr. Franki, tego nie zrobiła". Na końcu autor wyraża myśl, że "książka, którą nam wydawca chciał ofiarować na gwiazdkę, nie czując może, jak obraża uczucia nasze, obrażając myślą o napisaniu "Wielkiej utraty" naszego największego wieszczu" [32]. Lecz najbardziej obraźliwy był dla I. Franki list-recenzja syna Adama Mickiewicza Władysława opublikowany w: "Książka. Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej" [33]. Nawiasem mówiąc, egzemplarz "Wielkiej utraty" Władysławowi Mickiewiczowi do Paryża, gdzie ten mieszkał i pracował, przesłał osobiście I. Franko własnym kosztem. Szkoda, że p. Wł. Mickiewicz, który uważał siebie za wielkiego inteligenta polskiego, napisał w tak obraźliwy sposób o znanym uczonym i pisarzu, o którego chorobie mógłby się domyślić z tego, co pisał I. Franko w swoim wstępie. Jednak są tam też myśli ciekawe: Wł. Mickiewicz zasadniczo zaprzecza istnieniu osoby

Janiny Witwickiej, paryskiej znajomej rodziny Mickiewiczów, która, zdaniem I. Franki, robiła kopię "Wielkiej utraty" z rękopisu autora. Przytacza również ciekawe historie i nazwiska polskich poetów i "pisarzy rymów", którzy przypisywali A. Mickiewiczowi napisanie dalszych części *Dziadów* [34]. Jednak list Wł. Mickiewicza, mimo zawartych w nim racji, w treści swojej jest wzorem lekceważącego stosunku polskiego szlachcica do człowieka, który mu nie dorównuje.

Komentarz Dr Jerzego Kollera, zamieszczony po liście Wł. Mickiewicza, jest bardziej powściągliwy. Autor dość spokojnie analizuje "Wielką utratę", przypominając, że

I. Franko najpierw myślał, iż dramat jest autorstwa J. Słowackiego. J. Koller przytacza niektóre sceny i orównuje je z "Przygotowaniem" do *Kordiana* J. Słowackiego. Na zakończenie pisze tak: "Nie godząc się, a nawet na wprost zwalczając hipotezę dra Franki, należy podnieść i uszanować dobrą wolę i gorącą chęć stopienia wrogich uczuć, wzajemnej nienawiści w świętym płomieniu wielkiej poezji" [35].

Na uwagę zasługuje recenzja "Wielkiej utraty" napisana prawie w tym samym czasie, czyli w roku 1914 przez profesora Uniwersytetu Lwowskiego Józefa Kallenbacha [36]. Ten znajomy I. Franki zaczyna swoje dzieło takimi słowami: "Jest to istotnie wielka utrata czasu i pieniędzy na wydanie lichych wierszy jakiegoś emigracyjnego wierszownika. — Dr. Franko padł ofiarą dziwnej autosugestii, przypisując Mickiewiczowi gramotę niezdatną, której nie podpisałby żaden z poetów emigracyjnych, nawet najmniejszy, ani Gałczyński, ani Ulrych, ani nawet osławiony autor "Szui" lub "żelaznej Maryny" [37]. Jako przykład, że czegoś takiego nie mógł napisać polski wieszcz, słusznie przytacza wiersze ze str. 56 recenzowanej książki:

*"Pij carze! To dla ciebie napój nad napoje
(krew i łzy)
Niech się nim twoje wnętrzości nasycą.
Ale w twoich wnętrzościach Krakus się urodzi,
Który w twe zioobra śmiertelnie ugodzi
I mściwem okiem zabłyśnie
naszą Polskę z gardła ci wyciśnie".*

W zasadzie zgadzając się z mniemaniem Władysława Mickiewicza, profesor J. Kallenbach jednak, w odróżnieniu od szlachcica Wł. Mickiewicza, tytułuje I. Frankę "doktorem" i w końcu parafrazuje przysłowie łacińskie: "Ut desit Mickiewicz, tamen est laudanda voluntas" [38].

Po części przychylny do pomyłki I. Franki był artykuł bez zaznaczenia autora pt. "Głos Iwana Franki" nadrukowany w krakowskiej "Krytyce" [39]. Podsumowując dążenia I. Franki autor pisze: "... — objawy to ze strony Iwana Franki szlachetne i każdy Polak powinien tak wyciągniętą rękę z szacunkiem uściśnąć" [40].

Niewątpliwie były też inne opinie na to wydanie Franki. Poczyniłem próbę, aby możliwie pełnie przytoczyć to, co było publikowane o tym wydaniu I. Franki w prasie polskiej. Jasna rzecz, że o nim w większości pisała polska elita: ponieważ wydanie ukazało się jako książka ukraińska, to uchroniło I. Frankę przed obrzucaniem błotem przez publicystów polskich, które by nie omieszkało nastąpić, gdyby książka wyszła w świat jako wydanie polskie.

Reakcja publiczności ukraińskiej była współczująca. Już wspominałem opinię M. Moczulskiego, którą on sporządził na prośbę M. Hruszewskiego. W archiwum I. Franki jest nieduży pisany odręcznie bilecik S. Czarneckiego, gdzie jego autor wyowiada się o nieprzydatności tego utworu dla sceny [41]. Opinię czasopisma "Ruslan" przytoczono powyżej. Na tym ograniczę wzmianki opinii ukazania się drukiem "Wielkiej utraty". Jedynie podkreślę, że krytykę, czasami niesprawiedliwą i dokuczliwą, jak np. list Władysława Mickiewicza, I. Franko przyjmował z wielkim stoicyzmem.

* * *

Żadna z książek I. Franki nie była wydawana tak długo, być może do żadnej on nie wkładał tyle wysiłku i nie poświęcał tyle uwagi, co „Wielkiej utracie”. Jak świadczą dokumenty archiwalne, książka została oddana do składania w drukarni NTSz 15 kwietnia 1910 roku [42]. Powstaje naturalne pytanie: dlaczego ją tak długo drukowano?

Przede wszystkim, to było uwarunkowane tymi okolicznościami, że wszyscy przyjaciele i koledzy I. Franki czynili wszelkie możliwe próby, aby odradzić mu urzeczywistnienie tego projektu. Po drugie, sam skład rękopisu był bardzo złożony: I. Franko oddał dyrektorowi drukarni NTSz K Bednarskiemu oryginał rękopisu, nie przepisując go i nie poprawiając błędów. Można sobie jedynie wyobrazić, jak ciężko było pracować z nim zecerom, a następnie samemu I. France. Wydaje się bardzo możliwe, że pisarz, jak świadczy jeden z jego sekretarzy Andrij Dutczak, podczas choroby jednak mógł coś dopisywać do tekstu. Wszystko jednak można uściślić, albowiem w archiwum Franki przechowywany jest ów osławiony rękopis w czerwonej oprawie [43] i podczas kolacjonowania tekstu rękopisu z tekstem książki łatwo jest ustalić wkład I. Franki w poprawianie tekstu utworu. Inna sprawa, czy samo dzieło warte jest zachodu.

Mamy wszystkie powody, aby twierdzić, że książka ukazała się w grudniu 1913 roku, przed katolickim Bożym Narodzeniem. O tym przede wszystkim świadczą artykuły S. Twerdochliba i St. Wasylewskiego opublikowane 22 i 24 grudnia 1913 roku w „Gazecie Wieczornej”, o czym wspomiano powyżej. Potwierdzeniem jest także artykuł Jana Parandowskiego w czasopiśmie „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” z dnia 22 stycznia 1914 roku [44], gdzie autor pisze, że książka ukazała się kilka tygodni temu. Tak więc od dnia zamówienia książki i oddania rękopisu do składu upłynęły trzy lata i siedem miesięcy — niebywały wynik w działalności wydawniczej I. Franki.

Jednak największy podziw wzbudza koszt i jakość druku. Nakład książki wynoszący 1 000 egzemplarzy kosztował pokaźną sumę — 2707 koron 95 krajcarów. Tylko wartość papieru wynosiła 570 koron [45]. Żaden z projektów wydawniczych I. Franki nie był tak kosztowny. Dla porównania przytoczę koszt tak luksusowego wydania Ukraińsko-ruskiej Spółki Wydawniczej jak antologia „Akordy” (Lwów, 1903, układ I. Franki, ilustracje J. Pańkiewicza) [46]. Druk „Akordów” w nakładzie 3100 egzemplarzy bez wartości papieru wynosił 1860 koron; „Wielkiej utracie” w nakładzie 1000 egzemplarzy (ponad trzy razy mniejszym) — 2137 kor. 95 kr. Zatem koszt własny jednego egzemplarza „Wielkiej utracie” ponad trzy razy przewyższał koszt własny egzemplarza „Akordów”. I opłacało to nie towarzystwo lub spółka wydawnicza, a sam I. Franko, który tym wydaniem praktycznie zrujnował się w przededniu wojny światowej, czyniąc to mimo sprzeciwu swoich opiekunów.

„Wielka utrata” posiada miękką okładkę granatowego koloru, okoloną artystyczną ramką. Nazwa książki i ozdobna ramka są czerwonego koloru, czyli okładka i karta tytułowa są koloru czerwonego, a więc były drukowane podwójnym przepuszczaniem przez maszynę drukarską — kolorem czarnym i czerwonym. Książka ma wymiary 23,2x15 cm po obcięciu brzegu i liczy CLXII+244 strony

dużego formatu “in octavo”. Na odwrocie karty tytułowej jest zastrzeżenie autora: “Prawo do przedruku dramatu oraz tłumaczenia życiorysu Mickiewicza zastrzega sobie wydawca Dr Iwan Franko”. Książka składa się ze “Słowa wstępnego”, kompilacyjnego opracowania I. Franki pt. “Adam Mickiewicz” napisanego na podstawie pracy W. Spasowycza wziętej ze “Słownika Encyklopedycznego Brockhousa i Efrona” i uzupełnień z “żywota Adama Mickiewicza” w czterech tomach autorstwa Władysława Mickiewicza. Do “żywota Adama Mickiewicza” jak przykłady poezji wieszczka, weszły tłumaczenia szeregu wierszy dokonane przez Frankę, w tym także znane *Do Matki Polki*, wstęp do *Pana Tadeusza* oraz tłumaczenie z łaciny ody na cześć Napoleona III “Ad Neapolionem III...”. To kompilacyjne opracowanie, którego ozdobą są tłumaczenia Franki, ma takie zakończenie: “Pisano od 16 sierpnia do 14 października 1913 roku”.

Jak wspominał M. Moczulski i o czym była wzmianka powyżej: wydrukowane w książce “Słowo wstępne” datowane 16 sierpnia 1913 roku [47], oraz dawniejsza przedmowa, którą czytał M. Moczulski w 1909 roku to całkowicie odmienne utwory.

O dokonanie współczesnej tekstologicznej oceny rzeczoznawczej dramatu “Wielka utrata” poprosiłem swego kolegę, pisarza, polonistę z wykształcenia Hryhorija Czopyka. Dalej przytaczam kilka rozważań, które zamieścił on w rękopisie “Mickiewicz czy nie Mickiewicz” przechowywanym w moim archiwum [48].

Nawet pobieżna analiza błędów hipotetycznego autora poematu przy odtwarzaniu elementów języka rosyjskiego w replikach osób Moskali świadczy, że autor dość powierzchownie władał językiem rosyjskim i być może praktycznie z niego nie korzystał. Oto kilka przykładów potwierdzających to założenie:

CAR

[...] I takie ciągle ogłaszałem manifesty,
Sypiąc pieniądze, ordery i chresty.

W przypisach autor zaznacza: “Chrest znaczy krzyż w Rosyji. Wszyscy złodzieje mają krzyże” [49]. Przy tej okazji napomknę, że zapisany przy użyciu polskiej grafiki wyraz ten miałby jednak mieć formę nie *chrest*, a *kriest* (porównaj ros. *крест*). Zamiast *Władymira* [50] na pewno miałoby być *Władimira*, tak jak *Wołodymyr* to jest po ukraińsku, a nie po rosyjsku; zamiast *Wierowkin* [51] — *Wieriowkin*, zamiast *rebionków* [52] — *rie-biat* lub *dietiej*, albowiem przytoczona w tekście poematu forma w ogóle nie występuje w języku rosyjskim. *Wasze blahorodie* [53] oraz *hosudar* [54] miałyby być oddane jako *blagorodije* oraz *gosudar*, dlatego że szczelinowe *h* występuje w dialektach południowych języka rosyjskiego lub w literackim języku ukraińskim, a nie rosyjskim. *Rabiata* [55] — odpowiednio *riebiata*, *kaziennym kosztem* [56] — *kazionnym*, *dwa rebionki* [57] — *dwoje dietiej*, *chrestyki* [58] — *kriestiki*, *Polszcza* [59] — *Polsza*, *dengi* [60] — *diengi*, *katorha* [61] — *katorga*, jak ten wyraz zresztą utrwalają polskie źródła leksykograficzne, a wyraźny ukrainizm *hydna* [62], czyli *гідно* (*dostojna*), jak też wiele innych błędów obficie występujących w tekście, które typologicznie są bardziej charakterystyczne dla Ukraińców (!) niż dla Polaków, w ogóle nasuwa natrętne myśli, że autorem “Wielkiej utraty” może wcale nie jest Polak, a ... Ukrainiec.

Podczas konsultacji z H. Czopykiem szczególną uwagę zwróciliśmy na ukraińskojęzyczne wtrącenia w tekście dramatu. Na pewno to przede wszystkim dotyczy zmitologizowania przez Polaków postaci Wernyhory, które, rzecz jasna występuje także w “Wielkiej utracie”. Oto jego przykład:

STARZEC (*mówi po rusku*)
Dim mij — jasni nebesa,
Chmara — kiń, a wity szlak,
Znajesz, Caru, chto to ja
Ja Wernyhora, kozak.
 CAR
Precz, kozacze...! Knuty! Knuty!
W rekruty! w rekruty!
 STARZEC
Ja z twojich knutiw śmiju sia
Ja tebe zabiju knutom!
Jak w tve serce podywlu sia,
Stanesz tutki kaminiom.
Ja czrez ciłu Ukrainu
Dobrym ludiam worożyw,
Czerez more perepływ. [...] [63]

Takie przykłady można przytoczyć również w innych monologach Kozaka Wernyhory, co dobitnie świadczy o tym, że autor włada językiem ukraińskim o wiele lepiej niż rosyjskim, na dodatek, jak podkreśla H. Czopyk, na poziomie wersyfikacyjnym charakterystycznym dla poezji ukraińskiej okresu romantyzmu.

Liczne pomyłki w oddaniu wtrąceń rosyjskich są jeszcze jednym bardzo poważnym argumentem przeciwko autorstwu A. Mickiewicza. Mickiewicz urodził się w folwarku Zaosie pod Nowogródkiem, na terenie Litwy historycznej, a bardziej precyzyjnie to na terenie Białorusi, która w owych czasach należała do Imperium Rosyjskiego. Uczył się w szkole w Nowogródku i na Uniwersytecie Wileńskim, następnie mieszkał w Petersburgu, Odessie, na Krymie i w Moskwie, gdzie miał kontakty z przedstawicielami przeważnie rosyjskojęzycznej inteligencji i rzecz jasna, dobrze nauczył się języka rosyjskiego, uwzględniając jego talent filologiczny oraz znajomość wielu języków obcych. Lecz języka ukraińskiego nie znał, bo wątpię, że mógł się go nauczyć w rosyjskojęzycznej na ogół Odessie od ukraińskich chłopów czy służby rekrutowanej z prowincji, z którą miał słabą styczność. Czyli stąd wywodzi się bardzo logiczna negacja: A. Mickiewicz nie mógłby pisać wtrącenia do “Wielkiej utraty” w języku ukraińskim o wiele lepiej niż gdyby robił je (jeżeli by robił) po rosyjsku, z tak licznymi błędami. Otóż dramat “Wielka utrata” pisał człowiek, który znał język ukraiński.

Jednak hipoteza o tym, że “Wielką utratę” napisał Ukrainiec jest bardzo wątpliwa. A, że niektóre przypuszczenia, iż poemat napisał sam I. Franko, zaprzeczył nawet Władysław Mickiewicz, twierdząc (zdaje się półserio), że “p. Iwan Franko lepiej by się wywiązał z tego zadania” [64].

Teraz nieco o niezbędnych warunkach, które mogły mieć styczność z autorem dramatu:

1) widocznie był to uczestnik powstania listopadowego 1830–1831, patriota nie-nawidzący ciemności swego narodu, przede wszystkim cara rosyjskiego Mikołaja I (“Palkina”) i jego gorliwego satrapę generała Iwana Paskiewicza, “namiestnika Królestwa Warszawskiego”, który utopił polskie powstanie we krwi;

2) rękopis znalazł się w Galicji, był w bibliotece Sembratowiczów, otóż autor dramatu najprawdopodobniej pochodził z Galicji, więc może to był człowiek znający się z Ukraińcami;

3) autor dramatu, o czym już wspomiano wyżej, znał język ukraiński. Dlatego stawiam hipotezę, że jego autorem mógł być ktoś z Polaków galicyjskich, którzy brali udział w powstaniu, następnie powrócili do Galicji, a rękopis dramatu trafił do biblioteki metropolity.

Wśród przedstawicieli tak zwanej szkoły polskiej w poezji ukraińskiej oraz wśród tych, kto brał udział w powstaniu w latach 1830–1831, znaleźli się: Kasper Cięglewicz (1807–1886), Antoni Szaszkiewicz (1813–1880) i Tomasz August Olizarowski (1811–1879). Tych trzech w pełni odpowiada przytoczonym wyżej trzem koniecznym warunkom. A więc proszę osądzić osobiście: Kasper Cięglewicz urodził się w Horodence, obecnie obwód iwanofrankowski (dawniej stanisławowski), w której nie mieszkało wielu Polaków, studiował w Gimnazjum Samborskim oraz na Uniwersytecie Lwowskim, był uczestnikiem powstania, po jego porażce wrócił do Galicji. Jego wiersze agitacyjne szerzono w latach 30. XIX w. w licznych odpisach, Był ostry i bezkompromisowy. Polscy badacze jego życiorysu W. T. Wislocki i Z. Horoszkiewicz twierdzą: “Poezje Cięglewicza, tak polskie, jak i ruskie (ukraińskie. — B. J.), bardzo liche, lecz wybitnie patriotyczne, krążyły przeważnie w odpisach” [65]. Tego niespokojnego człowieka los ganiał po dalekich światach, jednak po powstaniu i przed samą śmiercią mieszkał we Lwowie i tutaj umarł; tym zasłużonym patriotą opiekował się polski mecenat o pochodzeniu ukraińskim W. Dzieduszycki, stąd jest całkiem prawdopodobne, że utwory Cięglewicza mogły trafić do biblioteki metropolity na Górze świętojurskiej. Właśnie K. Cięglewicz — do tej opinii przychyliła się także znany badacz tego okresu historyk lwowski Feodosij Steblij — najprawdopodobniej był autorem “Wielkiej utraty”.

Nie należy jednak wykluczać z liczby “pretendentów” na autorstwo tego dramatu jeszcze dwóch Polaków, którzy znali język ukraiński i w tym języku tworzyli utwory literackie. Chodzi o Antoniego Szaszkiewicza urodzonego w Biczewej w powiecie lityńskim na Podolu, uczestnika powstania listopadowego 1830–1831. Po powstaniu mieszkał przez pewien czas w Galicji, później wrócił na Podole, a następnie wybuchło powstanie 1863 r., w którym brał udział wraz ze swoimi synami. Potem A. Szaszkiewicz zamieszkał w Galicji w Kunisowcach w pobliżu Horodenki, tam też zakończył swoje życie. W 1830 r. ukazał się zbiór utworów A. Szaszkiewicza z artykułem o nim autorstwa S. Buszczyńskiego (*Pieśni Antoniego Szaszkiewicza wraz z jego życiorysem...* Kraków, 1890) [66].

Z przedstawicieli szkoły polskiej w poezji ukraińskiej tego okresu uczestnikiem powstania 1830–1831 był także urodzony na ziemi chełmskiej Tomasz August Olizarowski (1811–1879), którego dzieciństwo i lata młodości przeszły na Wołyniu, gdzie też stu-

diował w Liceum Krzemienieckim. Po porażce powstania Olizarowski również przebywał w Galicji i dopiero w 1836 r. wyemigrował do Anglii [67].

Ponieważ rękopis w czerwonej oprawie pisano jednak ręką kobiecą, nie można wykluczyć również autorstwa nieznaney ani ukrainoznawcom, ani polonistom poetki z Berdyczowa, która komponowała wiersze w języku ukraińskim pod pseudonimem “Pani M.” — tak ją nazywał polski poeta-romantyk Aleksander Groza (1807–1875), który poznał poetkę właśnie w Berdyczowie w 1857 r. [68].

Mimo wszystko, wydaje się najbardziej prawdopodobne, że autorem “Wielkiej utraty” mógł być Kasper Cięglewicz. Piszę — “mógł być”, gdyż nie mogę tego dowieść ostatecznie, jednak właśnie w poszukiwaniach przypuszczalnego autora tego kontrowersyjnego dramatu polega aspekt źródłoznawczy naszych studiów dotyczących tego projektu wydawniczego I. Franki.

Podsumowując naszą rozprawę, możemy wyciągnąć następujące wnioski:

1. Wydanie “Wielkiej utraty” było najdroższym książkowym projektem wydawniczym Iwana Franki, który go zrujnował materialnie uniemożliwiając mu rozwiązanie problemów, którymi zaskoczył go ciężki okres wojenny.

2. Wydając “Wielką utratę”, I. Franko podświadomie stawiał przed sobą cel “uspokoić” duch Mickiewicza, który go prześladował od czasów choroby. Właśnie tak “postąpił” z duchem Drahomanowa wydając w 1908 r. drugi tom ich korespondencji z odpowiednim komentarzem.

3. Z punktu widzenia poligrafii “Wielka utrata” jest wzorem jednego z najlepszych druków ukraińskich pierwszej połowy XX w. I chociaż nikt z autorów szaty zewnętrznej książki nie brał udziału w jej wydaniu, zasługuje na uwagę ciekawe ujęcie graficzne okładki, karty tytułowej, dwukolorowy druk tych elementów, a także przedtytuł (*niem. Schmutztitel*) załącznika, w którym I. Franko umieścił “wybór poezji Adama Mickiewicza” (s. 195) oraz portret Juliana Konstantego Ordona (s. 199).

4. Zaangażowany pomysłem wydania “Wielkiej utraty” I. Franko potrafił podczas jej przygotowania do druku wykonać jeszcze kilka własnych przekładów dzieł A. Mickiewicza, które w innym przypadku mogły nie powstać. Wybór poezji Adama Mickiewicza (s. 195–244) jest znakomitym przykładem sztuki translatorskiej I. Franki.

5. Tekst anonimowego autora polskiego, który tak drastycznie został odebrany przez polską społeczność naukową i przede wszystkim przez syna Adama Mickiewicza Władysława, jest materiałem głównie dla historyków — badaczy powstania listopadowego 1830–1831. Fachowcom, którzy znajdują tutaj dla siebie wiele ciekawego w sensie odtworzenia ducha tamtej epoki, należałoby wiedzieć o pozytywnych stronach wydania Franki i wykorzystywać go w razie potrzeby.

6. Dotychczas nie do końca ocenionym wkładem do ukraińskich studiów mickiewiczowskich jest obszerny artykuł wstępny I. Franki do książki pod tytułem “Adam Mickiewicz” napisany jako kompilacja składająca się z pracy polskiego pisarza i historyka literatury Włodzimierza Spasowicza, czterotomowego studium Władysława Mickiewicza oraz z wielu wstawek samego Franki pomiędzy cytatami ze Spasowicza i Wł. Mickiewicza. Niestety “Słowo wstępne” i to studium kompilacyjne I. Franki (które może służyć przykładem tłumaczenia rozpraw naukowych z języków rosyjskiego i polskiego) pozostały poza obrębem tego zbioru dzieł wydanego w 50 tomach.

7. Dzięki niewykonalnemu i nie potrzebnemu nikomu pomysłowi opublikowania w 1915 r. niemieckojęzycznego tłumaczenia „Wielkiej utraty” mamy niemieckojęzyczny przekład Franki „Przypowieści o zachłanności”, który czeka na swojego wydawcę — chodzi o interpretację Franki dawnej ukraińskiej legendy prozaicznej pod tytułem „Przypowieść o zmii w domu”.

8. Nie ulega wątpliwości, że dramat „Wielka utrata” nie jest dziełem A. Mickiewicza. Moim zdaniem jego autorem musiałby być:

a) szlachcic z pewnym wykształceniem, bo żaden włościanin nie podejmowałby się takiej pracy;

b) liczne błędy w przekazaniu polskimi literami słów rosyjskich świadczą o tym, że autor dramatu nie znał dobrze języka rosyjskiego (wręcz przeciwnie, lepiej znał język ukraiński) i najprawdopodobniej był urodzony albo w Ukrainie Prawobrzeżnej, albo w Galicji;

c) sądząc ze stylu tych „wierszydeł”, jak ironicznie nazywał dramat Władysław Mickiewicz, ich autorem mógł być znany działacz polski i uczestnik wydarzeń lat 1831–1832 Kasper Cięglewicz. Mniej prawdopodobnym autorem jest Antoni Szaszkiewicz, chociaż całkowicie wykluczyć go jako autora, który ukrywa się pod kryptonimem „Pani M” nie możemy. Jeżeli nasze przypuszczenia kiedyś zostaną potwierdzone, można będzie ucieszyć się, że się udało rozstrzygnąć jedną z tajemnic „frankoznawstwa”. Nawiasem mówiąc, jak dotąd żaden z polskich czy ukraińskich badaczy nie wysuwał żadnych przypuszczeń co do autorstwa „Wielkiej utraty”.

I na koniec. Nazwa tego badania miałaby dać odpowiedź na nieproste zapytanie, na które nie próbowali odpowiedzieć ani zwolennicy ani krytycy twórczości I. Franki, a najważniejsze — nikt z badaczy jego życia i twórczości. Spróbuję dać swoje wytłumaczenie powstania i realizacji tego projektu wydawniczego. Pewną miarą była to pokuta, bo przecież I. Franko rozumiał genialność A. Mickiewicza i uświadamiał, że nie miał prawa przenosić uczynki Konrada Wallenroda na działalność wieszczki polskiego i na wszystkie idee, które tamten zakładał w każde swoje dzieło. Zresztą, I. Franko dobrze rozumiał, że A. Mickiewicz szczerze i prawdziwie kochał swój naród i ubolewał nad jego przyszłością — taki sam stosunek do narodu ukraińskiego odczuwał I. Franko i w tym celu pracował „w pocie czoła” przez całe swoje życie.

Jeżeli chodzi o mistyfikację: w liście do J. Parandowskiego z dnia 3 stycznia 1914 r. I. Franko kategorycznie zaprzecza, że jego odkrycie autorstwa dramatu opiera się na zajęciach spirytyzmem. Zatem w żaden sposób nie zamierzał urządzać mistyfikacji. Ale własne wyjaśnienia Franki w tym liście, uogólnienia wokół pomysłu przypisania Mickiewiczowi odnalezionego rękopisu (a o tym przytoczyłem dostateczną i przekonującą ilość wspomnień współczesnych) świadczą o tym, że szczerze wierzył w autentyczność swoich opinii w tej kwestii.

Otóż potrzeba wydania „Wielkiej utraty” była szczerym przekonaniem jego chorego umysłu. Natomiast w realizacji samego projektu wydawniczego, właśnie w książce, którą jednak wydrukował, warto byłoby zobaczyć wiele momentów pozytywnych i raczej serdecznie współczuć choremu człowiekowi, który skazał siebie na tak ogromny wydatek, aby zrealizować swoją *idea fix*.

LITERATURA:

1. Do M. Kuplowskiego należą, prócz szeregu artykułów literaturoznawczych w czasopi-smach "Slavia Orientalis", "Przegląd Humanistyczny", "życie Literackie" i in., również dwa wyda-nia książkowe: *Kuplowski M. Iwan Franko jako krytyk literatury polskiej.* — Rzeszów, 1974. — 302 s.; *Franko I. O literaturze polskiej / Wyboru dokonał i oprac. M. Kuplowski.* — Kraków, 1979. — 303 s.
2. *Грабович Г.* Іван Франко і Адам Міцкевич // Іван Франко і світова культура: Матеріали Міжнар. симп. ЮНЕСКО: У 3 кн. / Упоряд. Б. З. Якимович; Редкол.: І. І. Лукінов та ін. — Київ: Наук. думка, 1989. — Т. 1. — С. 136.
3. Сут. wg: *Вервес Г.* Польська література і Україна. — Київ: Рад. письменник, 1985. — С. 179.
4. Сут. wg: *Возняк М.* Іван Франко і баденівські вибори 1897 року // Іван Франко. Статті і матеріали / Львів. держ. ун-т ім. І. Франка. — Львів, 1955. — Зб. 4. — С. 74.
5. Niestety artykuł ten, jak też inne podstawowe utwory dotyczące stosunków ukraińsko-polskich lub innych zagadnień narodowościowych — "Porozumienie rusko-polskie i ukraińsko-polskie bratanie", "Polska polemika", "Dwujęzykowość czy dwulicowość" i in. — nie zostały włączone do 50-tomowego wydania dzieł zebranych I. Franki.
6. *Франко З.* Передмова до збірки праць І. Франка "Мозаїка" // Зеновія Франко (1925–1991): Статті. Спогади. Матеріали / Упоряд. і наук. ред. М. А. Вальо. — Львів, 2003. — С. 125.
7. *Бігеляйзен Г.* Мої спомини про І. Франка // Спогади про Івана Франка / Упоряд., вступ. ст. і прим. М. Гнатюка. — Львів: Каменяр, 1997. — С. 270.
8. Ibidem.
9. *Franko I.* Ein Dichter des Verrates // Die Zeit. — 1887. — N 136. — Mai. — S. 86–89.
10. H. Hrabowycz nawet widzi w niej poważne wady i ujawnia brak przemyślenia i logiki. — Patrz.: *Грабович Г.* Op. cit. — S. 138.
11. Ibidem. — S. 139.
12. *Вервес Г.* Іван Франко. Спроба синтезу // Польська література і Україна: Літ.-критич. нариси. — Київ: Рад. письменник, 1985. — С. 164.
13. Nie tak dawno opublikowano interesującą pracę dotyczącą wiedzy o Mickiewiczu: *Weintraub W.* Mickiewicz — mistyczny polityk i inne studia o poecie / Wybrała i opracowała Z. Stefanowska. — Warszawa: IBL, 1998. — 252 s.
14. *Білецький О. І., Басс І. І., Кисельов О. І.* Іван Франко: Життя і творчість / АН УРСР, ІЛ. — Київ: Вид-во АН УРСР, 1956. — С. 120.
15. *Возняк М.* Велетень думки і праці: Шлях життя і боротьби Івана Франка. — Київ: ДВХЛ, 1958. — 403 s.
16. *Кирилюк Є.* Вічний революціонер: Життя й творчість Івана Франка. — Київ: Дніпро, 1966. — С. 155.
17. *Луців Л.* Іван Франко — борець за національну і соціальну справедливість. — Нью-Йорк: Свобода, 1967. — С. 590.
18. *Мочульський М.* З останніх десятиліть життя Івана Франка (1856–1916) // Спогади про Івана Франка... — С. 390.
19. Chodzi prawdopodobnie o Marka Hęzła, który od 1870 r. posiadał antykwariat przy ul. Skarbkowskiej (teraz ul. Lesi Ukrainki) we Lwowie. Specjalizował się w drukach polskich.
20. *Мочульський М.* З останніх десятиліть життя Івана Франка (1856–1916) // Спогади про Івана Франка... — С. 390–391.
21. Ibidem. — С. 391.
22. *Волянський О.* Мої спомини про Івана Франка // Спогади про Івана Франка... — С. 500.

23. *Застирець Й.* Зі споминів про блаженної пам'яті д-ра Івана Франка // Спогади про Івана Франка. — S. 503.
24. *Ibidem.*
25. *Бігеляйзен Г.* Мої спомини про Івана Франка // Спогади про Івана Франка... — S. 272.
26. *Дорошенко В.* Іван Франко в моїх спогадах... — S. 404.
27. *Twierdochlib S.* Nieznany dramat Mickiewicza? // *Gazeta Wieczorna (Lwów)*. — 1913. — Nr 1661. — 22 grudnia. — S. 3–4.
28. *Twierdochlib S.* Nieznany dramat Mickiewicza? — S. 4.
29. *Wasylewski S.* Mickiewicz na wirującym stoliku: Rewelacje d-ra Franki // *Ibid.* — Nr 1665. — 24 grudnia. — S. 3–4.
30. *Parandowski J.* Niedorzeczny pomysł dr. Iwana Franki // *Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki*. — 1914. — Nr 17–22 stycznia. Notabene, opublikowany tutaj w całości list I. Franki napisany w języku polskim, nie został włączony do *Dzieł zebranych* w 50 tomach.
31. *Ibidem.*
32. *Ibidem.*
33. *Książka. Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej / Pod red. L. Bernackiego i M. Rulikowskiego.* — Rok XIV. — Warszawa; Lwów, 1914. — Styczeń–luty. — S. 57–58.
34. *Książka. Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej / Pod red. L. Bernackiego i M. Rulikowskiego.* — Rok XIV. — Warszawa; Lwów, 1914. — Styczeń–luty. — S. 57–58.
35. *Ibidem.* — S. 60.
36. *Kallenbach J.* [Rez.] // *Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne, poświęcone historii i krytyce literatury polskiej. Wydawane przez Towarz. lit. im. Adama Mickiewicza / Pod red. W. Hahna.* — Rocznik XIII. — We Lwowie, 1914–1915. — S. 93–95.
37. *Kallenbach J.* [Rez.] // *Pamiętnik Literacki...* — S. 93.
38. *Ibidem.* — S. 95. “Niech to nie Mickiewicz, ale niech będą pochwalone dobre zamiary” (*łac.*).
39. *Głos Iwana Franki // Krytyka. Dwutygodnik, poświęcony sprawom polityczno-społecznym i literackoartystycznym / Pod red. W. Feldmana.* — Kraków, 1914. — Rok XVI. — Kwartał I. — Tom XLI. — S. 135.
40. *Ibidem.*
41. *Instytut Literatury im. T. H. Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Kijów. Oddział Zbiorów Rękopiśmiennych i Tekstologii, zespół nr 3, sygn. 3964.* (Інститут літератури ім. Т. Г. Шевченка НАН України (м. Київ). Відділ рукописних фондів і текстології. — Ф. 3. — Од. зб. 3964).
42. *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie.* (Центральний державний історичний архів у Львові — Ф. 309. — Оп. 1. — Од. зб. 614. — А. 168 зворот.) *zespół nr 309, rejestr nr 1, sygnatura 614, arkusz 168 v.*
43. *Instytut literatury im. T. H. Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Інститут літератури ім. Т. Г. Шевченка НАН України. Відділ рукописних фондів і текстології.* — Ф. 3. — Од. зб. 3964).
44. *Parandowski J.* Niedorzeczny pomysł dr. Iwana Franki // *Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki [Lwów]*. — 1914. — Nr 17. — 22 stycznia.
45. *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie* (Центральний державний історичний архів у Львові — Ф. 309. — Оп. 1 — Од. зб. 614. — А. 168 зв.).
46. *О tym jest mowa w artykule: Якимович Б.* Антологія “Акорди”: Шедевр українського книговидання ХХ ст. // *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність: Ювіл. зб. на пошану чл. кор. НАН України Миколи Ільницького / НАН України, Ін-т українознавства ім. І. Крип'якевича.* — Львів, 2004. — Вип. 12. — S. 353–373.

47. Notabene, też nie włączone do zbioru dzieł I. Franki w 50 tomach.
48. Чопик Г. Міцкевич чи не — Міцкевич: До питання про авторство поеми «Wielka utrata» // Рукопис: Архів Б. Якимовича. Тека «Wielka utrata» Івана Франка”. — S. 1.
49. Міцкевич А. Wielka utrata. — S. 45.
50. Ibidem. — S. 6.
51. Ibidem. — S. 57.
52. Ibidem.
53. Ibidem.
54. Ibidem.
55. Ibidem. — S. 59.
56. Ibidem. — S. 74.
57. Ibidem. — S. 80.
58. Ibidem. — S. 84.
59. Ibidem. — S. 86.
60. Ibidem. — S. 90.
61. Ibidem. — S. 183.
62. Ibidem. — S. 169.
63. Міцкевич А. Wielka utrata... — S. 40–41.
64. Mickiewicz W. [Рецензія на “Wielką utratą”] // Książka. Miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej... — Warszawa; Lwów, 1914. — Nr 1–2. — Styczeń–luty. — S. 58.
65. Wisłocki W. T., Horoszkiewicz Z. Ciągiewicz (także Cinglewicz i Ciągiewicz) Kasper Melchior Baltazar // Polski Słownik Biograficzny. — Kraków: Nakładem PAU, 1938. — T. 4. — S. 71.
66. Patrz: Якимович Б., Павчак С. Послідовники “Руської Трійці” на Городенківщині // Шашкевичіана. Зб. наук. праць. — Вип. 3–4. — Львів; Вінніпер, 2000. — С. 305, а також uwagi P. Ф. Кирчева і М. П. Гнатюка до książki: Українською музою натхненні: Польські поети, які писали українською мовою. — Київ: Рад. письменник, 1971. — S. 281. — (Серія «Бібліотека поета»).
67. Українською музою натхненні... — S. 283.
68. Ibidem. — S. 288–289.